



ORANTKA BARCICKA

Biuletyn Akcji Katolickiej
w Barcicach
Nr 13, kwiecień 2001 r.



Wielki Tydzień

Niedziela Palmowa wprowadza nas w przeżycia Wielkiego Tygodnia. Pamiątkę uroczystego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy obchodzono już w IV wieku. Wówczas procesja znana była w Jerozolimie, gdzie odbywano ją śladami Jezusa z Betanii, przez Górę Oliwną do miasta męki i śmierci Zbawiciela.



Święte Triduum Paschalne

Triduum Sacrum, to trzy święte dni, w których uobecnia się i uskutecznia misterium Paschy Chrystusa. W tej tajemnicy przejścia z tego świata do Ojca, Syn Boży składa siebie w ofierze przebłagalnej za nasze grzechy, abyśmy i my mogli przejść ze śmierci do życia wiecznego. Przez sprawowanie tego misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego, Kościół jednoczy się z Chrystusem w jego dziełach odkupienia. Wyrazem tej jedności jest bogata liturgia, będąca centrum i środkiem całego roku liturgicznego. Pascha jest bowiem główną przyczyną zbawienia ludzi dokonanego raz na zawsze. Nasz udział w liturgii paschalnej jest uczestnictwem w owocach odkupienia i szansą na nasze osobiste przejście (paschę) ze śmierci grzechu do życia w łasce. W ten sposób stajemy się pełnymi członkami społeczności ludzkiej odkupionej Krwią Baranka-Chrystusa i przeznaczonej do życia wiecznego.

Triduum Paschalne Szczyt liturgii roku kościelnego - rozpoczyna Msza Święta Wieczery Pańskiej Wielkiego Czwartku a kończą dopiero nieszpory Niedzieli Zmartwychwstania. Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota z Niedzielą Zmartwychwstania posiadają szczególnie bogatą liturgię, przygotowującą nas do Święta Paschy. Pascha dla Izraelitów była przejściem Boga i uwolnieniem Narodu Wybranego z niewoli egipskiej do wolności Ziemi Obiecanej. Pascha Jezusa była

Jego przejściem przez mękę i śmierć do chwały zmartwychwstania. Nasza Pascha to jest włączenie przez chrzest w tajemnicę Paschalną Chrystusa czyli nasze przejście z niewoli grzechu do wolności dzieci Bożych. Biorąc pełny udział w Mszy Wieczery Pańskiej, jednoczymy się z Chrystusem, aby przeżywać z Nim trwogę i krwawy pot, zdradę ucznia, odrzucenie i słabość Piotra, niesprawiedliwy sąd a potem dźwigać krzyż jak Szymon, stać pod krzyżem obok Matki, składać Ciało Jezusa do grobu wraz z Nikodemem oraz aby ogłaszać radosną wieść o Zmartwychwstałym w wielkanocny poranek.

Wielki Czwartek to dzień ustanowienia Eucharystii i Kapłaństwa. Przed południem w kościele katedralnym w diecezjach gromadzą się Kapłani wokół swego biskupa. Odnawiają ślubowania z dnia Święceń.

Podczas uroczystej liturgii następuje obmycie nóg przez biskupa oraz poświęcenie olejów św. Po południu cały Kościół gromadzi się w swoich świątyniach, jakby w wieczniku, aby razem z Chrystusem uczestniczyć w łamaniu Chleba, który jest pokarmem na życie wieczne i aby wyznać wiarę w obecność Chrystusa w sakramencie Eucharystii.

Wielki Piątek. Dzień śmierci Chrystusa na Krzyżu. Dzień modlitewnej ciszy, ale nie żałoby. Stajemy pod Krzyżem Jezusa, wobec milczenia Boga, który stał się posłuszny aż do śmierci i wyznajemy Mu naszą słabość i wdzięczność za odkupienie. Tego dnia odprawia się Drogi Krzyżową, a w godzinach popołudniowych celebrowane jest specjalne nabożeństwo wielkopiątkowe. Szczególne miejsce w całej liturgii zajmuje Męka Pana Jezusa. Składa się ona z procesji, leżenia krzyżem przed obnażonym ołtarzem, liturgii Słowa i rozszerzonej modlitwy Powszechnej. C.d.str.2



Drugą część stanowi adoracja Krzyża i Komunia św. To jedyny dzień w roku, w którym nie odprawia się Mszy św. Tego dnia obowiązuje post ścisły.

Wielka Sobota, dzień spoczynku Pana Jezusa w grobie. Dzień cichego, modlitewnego oczekiwania na cud zmartwychwstania Pańskiego. Przepelnia nas wewnętrzna radość płynąca z wiary w bóstwo Chrystusa i Jego mocy w zmartwychwstanie. Jeszcze raz ze czcią adorujemy Krzyż Chrystusa i przygotowujemy się do Paschalnego czuwania na wieczornej Liturgii. Śwęcimy pokarmy, które są znakiem "Chleba Żywego, który zstąpił z nieba" i w Komunii świętej daje nam życie. Wigilia Paschalna rozpoczyna się liturgią światła, jako znaku rozproszenia ciemności śmierci i powstania z grobu do nowego życia. Podczas tej uroczystości odnawiamy przyrzeczenia chrzcielne i śpiewamy uroczyste "Alleluja".

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Wielkanoc jest najstarszym, największym i centralnym świętem chrześcijańskim. Gdyby bowiem Chrystus nie Zmartwychwstał, nie obchodzilibyśmy żadnych innych świąt, którymi w ciągu całego roku się cieszymy. Na Soborze nicejskim w 325 r. Ustalono, że Wielkanoc będzie obchodzona w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Za czasów Jezusa na święto

Paschy gromadzili się w Jerozolimie wszyscy wyznawcy Mojżesza, którzy spożywali baranka Paschalnego. Dziś Chrystus Zmartwychwstały gromadzi swoich uczniów na uczcie, na której daje im do spożycia samego siebie po to, aby nastąpiła pascha wszystkich Jego wyznawców. Krew Chrystusa ocala nas od grzechu śmierci i pozwala nam przejść do nowego życia wiecznego. Od czasów papieża Grzegorza Wielkiego chrześcijanie w tym dniu pozdrawiali się słowami: Chrystus zmartwychwstał! - odpowiedź brzmiała: Prawdziwie zmartwychwstał! O świcie poranka wielkanocnego odprawia się tzw. Rezurekcję, czyli Mszę św. o Zmartwychwstaniu Pańskim.

"Zwycięzca śmierci piekła i szatana wychodzi z grobu dnia trzeciego z rana...". Od tego faktu zmartwychwstania zależy cała nasza wiara, cały nasz los, całe nasze szczęście. Godność człowieka odkupionego krwią Boga jest najwyższą i nigdy nie powinna być szargana przez nikogo. Dlatego wśród tych niepokojów i trudności naszych czasów i tylu powodów do przynębienia i smutków - Orędzie Wielkanocne wzywa nas do radości i napelnia nas nadzieją. "Ozaiste błogosławiona Noc, w której łączą się sprawy niebieskie ze sprawami ziemskimi,

Boskie z ludzkimi. Moc tej nocy zmywa winy, przywraca niewinność upadłym, a radość smutnym".

Poniedziałek Wielkanocny przeżywany jest pod znakiem wody, tak święconej jak i zwykłej. Radość zmartwychwstania przedłużamy uczestnictwem w Eucharystii. W Polsce znany jest wszystkim tzw. "Śmigus-Dyngus", oblewanie się na wzajem wodą. Różnie tłumaczy się ten zwyczaj ludowy. Dla nas niech pozostanie on znakiem, że wszyscy zostaliśmy obmyci wodą Chrztu świętego i nigdy nie możemy zapomnieć o swojej godności chrześcijańskiej i o tym, że poprzez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa wkroczyliśmy w "nowe życie".

OKRES WIELKANOCNY

Rozpoczyna się późnym popołudniem w Wielką Sobotę tzw. Wigilią Wielkanocną i trwa 50 dni, czyli do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego. W 40 dniu tego okresu obchodzimy uroczystość Wniebowstąpienia Pana Jezusa. Druga Niedziela Wielkanocna, czyli Niedziela Biała, obchodzona jest na pamiątkę zdjęcia białej szaty przez nowo ochrzczonych. Ten zwyczaj wziął się stąd, że w pierwszych wiekach w Wielką Sobotę udzielano chrztu osobom starszym, ubierano ich w białe szaty i prowadzono do bazyliki gdzie biskup wkładał na nich ręce udzielając im bierzmowania. W ciągu całego tygodnia, oktawy wielkanocnej, mogli uczestniczyć w zgromadzeniu Eucharystycznym w białych szatach jako pełni chrześcijanie. Szaty symbolizowały ewangeliczną "szatę godową" - łaskę uswięcającą. Dopiero w II Niedzielę Wielkanocną mogli zdjąć białe szaty.

"żywa wiara"

Wydaje się, że dzisiejsza Europa jest pełna sprzeczności. (...) Czuje się ogromne napięcie pomiędzy opinią społeczną a chrześcijaństwem. Chrześcijaństwo jest coraz mniej tolerowane. Skąd się to bierze?

Moim zdaniem zainteresowania duchowe są autentyczne. Ludzie nie są tylko materialistami, chcą czegoś więcej. Próbowali już wszystkiego w dziedzinie seksu, zaspokojenia najbardziej wyszukanych zachcianek materialnych, ale to wszystko nie przyniosło im szczęścia. Poszukują go więc na głębszym poziomie. Przypomina to jednak satelitę wystrzelonego na orbitę, dlatego, że współcześni Europejczycy nie mają zupełnie wiedzy na temat chrześcijańskich korzeni swojej kultury. Nie znają europejskiej tożsamości, nie czują związku z chrześcijaństwem, które uformowało Europę. (...) Czytaj coś o Buddzie, o Jezusie, i tę wiedzę składają w zupełnie dowolny sposób. W Europie chrześcijaństwo jest dzisiaj autentycznie prześladowane i dyskryminowane. Powodem jest nietolerancja wobec idei prawdy, wobec tego, że dobroci zło istnieją, a zatem, że można odróżnić to, co właściwe, od tego, co niewłaściwe. Widać to również

w stosunku do osób wyrażających sprzeciw wobec aborcji. Osoby te oskarżane są o fanatyzm. Obowiązujący pogląd jest taki, że każdy ma robić to, co uważa za słusne. Tolerancję utożsamia się po prostu z nie ingerowaniem w cudze sprawy. Natomiast nietolerancyjny jest ten, kto uważa, że coś jest prawdą, a coś innego jest zaprzeczeniem, coś jest właściwe, a coś jest niewłaściwe. Postawa chrześcijan jest zbyt prowokacyjna dla współczesnych ludzi, którzy chcieliby sami decydować o wszystkim.

Jaka jest rola świeckich w życiu publicznym, w polityce, w działalności samorządowej? W czym się ona powinna wyrażać, oprócz dawania świadectwa życiem osobistym?

(...) My, ludzie świeccy, powinniśmy być aktywni w każdej sferze życia społecznego, również w polityce. Jest to naszym powołaniem i obowiązkiem. Aby to realizować, nie trzeba być politykiem zawodowym, można działać w różny sposób, wyrażać swoje poglądy w listach do gazet, instytucji, a przede wszystkim korzystać ze swoich praw politycznych i brać udział w wyborach, na różnym poziomie. Jest to bardzo istotne szczególnie w przypadku kobiet, które długo były bierne w tej dziedzinie. Żyjemy w takim społeczeństwie, jakie sami budujemy własnymi rękami. Jeżeli zatem stajemy się ofiarami pewnych procesów, jest to wynikiem naszej bierności. Nie powinniśmy angażować się w politykę jako katolicy, ale po prostu jako obywatele. Wydaje się, że przyszłość chrześcijaństwa w istocie zależy od ludzi świeckich. Jeżeli społeczeństwo nie będzie przesiąknięte ideami chrześcijańskimi, jeżeli ludzie nie będą zainteresowani chrześcijańskimi wartościami, wówczas instytucja Kościoła nie przetrwa. Rolą laikatu jest więc wzmocnić Kościół poprzez zaangażowanie społeczne. Chodzi o to, abyśmy jako chrześcijanie nie pozostali zepchnięci na margines, a z drugiej strony o to, abyśmy byli konsekwentni, by nasze deklaracje i działania były spójne. Ważne jest abyśmy własnym życiem dawali świadectwo tym wartościom, o których mówimy, i abyśmy uświadomili ludziom, że nie są to wartości tylko chrześcijańskie, lecz ogólne. Trzeba po prostu nauczyć się wyjaśniać różne sprawy w sposób spokojny, ale stanowczy, i nauczyć się robić to bez używania przemocy, bez odpłacania złem za zło.

(Fragmenty wywiadu z Janne Haaland Matlary.
Gość Niedzielnny z 7.01.2001r.)

**„1 września 1939 r. byłem nauczycielem
I co dalej...?”**

Od razu spotkały nas dwie przykre niespodzianki. Pierwsza - tragiczna, nasz 16 pułk został w krwawych walkach pod Puszczyną całkowicie rozjechany i zniszczony w 90 procentach przez niemieckie czołgi. Zginęli prawie wszyscy dowódcy

Na wieść o tym, wykorzystując nadarżającą się okazję, zdezerterował nasz porucznik, jak się okazało był on pochodzenia niemieckiego(...) Po rozmowie z kolegami, jako najstarszy wiekiem, objąłem dowództwo. Nie mieliśmy kontaktu z przełożonymi z pułku. Wiączyliśmy się do walki, osłaniając różne oddziały Wojska Polskiego od ataków niemieckich czołgów na trasie Bochnia, Dębica, Rzeszów, Mościska, Przemyśl, Żółkiew (...). W Krakowcu niedaleko tej ostatniej miejscowości okazało się, że nie mamy już amunicji do dział i karabinów. Co byłoby? Ze łzami w oczach dokonaliśmy dzieła zniszczenia broni. Bo przecież o uzupełnieniu zaopatrzenia nie mogło być mowy. Konie wypuściliśmy luzem w lesie. Postanowiliśmy jednak dalej walczyć. Podzielił się na trzy oddziały - pod wodzą kaprali podchorążych - by przebić się do broniącego się jeszcze Lwowa. Miałem szczęście, że trafiałem do niemieckiej niewoli, choć było to 5,5 roku strasznej próby życia. Szeregowi zostali po roku przemianowani w cywilnych robotników - o ograniczonych prawach. Na ramieniu bluzy nosili "ozdobę" w postaci żółtego trójkąta - do kontroli. Podoficerów i podchorążych pędzono o głodzie i chłodzie od obozu do obozu. Do ciężkich prac fizycznych na drogach, torach, autostradach, mostach, zaporach wodnych, w kamieniołomach, kopalniach, fabrykach broni.

C.d.n

Jan Gryźlak (fragmenty pracy konkursowej)

Rozmowa z Księdzem Rekolekjonistą Józefem Kaczmarskim

Jak to się stało, że Ksiądz Proboszcz ze Zbylitowskiej Góry jest naszym tegorocznym Rekolekjonistą?

- Kiedy pracowałem w Starym Sączu jeszcze w ubiegłym roku, w Wielkim Poście, Ksiądz Stanisław Dziekan poprosił mnie, abym wygłosił w Waszej parafii rekolekcje wielkopostne w 2001 roku. Wówczas nie wiedziałem, że zostanę przeniesiony ze Starego Sącza na probostwo Zbylitowskiej Góry, koło Tamowa. Zaproszenie Księdza Stanisława przyjąłem bardzo chętnie, albowiem jedną z dziedzin Kapłańskiej posługi, którą lubię najbardziej, jest głoszenie Słowa Bożego.

Jakie cele i założenia postawił sobie Ksiądz, przygotowując rekolekcyjne nauki?

- Główny zarys i cel rekolekcji mam przygotowany od wielu lat. Jednak za każdym razem te założenia są ubogacane nowymi myślami, przykładami czy poglądami teologicznymi tak, aby przystawały do aktualnych potrzeb i rzeczywistości. Zasadniczym celem rekolekcji parafialnych jest ukazanie człowiekowi jego właściwej postawy w konkretnej sytuacji życiowej „tu i teraz”, w której się znajduje, uświadomienie mu stanu jego duszy, ukazanie

bogactwa Bożej Miłości, która pragnie powrotu każdego człowieka zagubionego, a także ukazanie temu człowiekowi drogi i środków przy pomocy, których może powrócić do Boga, gdy tylko tego zechce. Przez ukazanie piękna życia w jedności z Panem Bogiem chciałbym w sercu każdego człowieka zaszczyć prawdziwą nadzieję i radość.

Czy w dzisiejszym świecie, pełnym chaosu i codziennych trudności są jeszcze skuteczne metody formowania ludzkich sumień zgodnie z Ewangelią?

- W ciągu czterech dni rekolekcji tzw. ogólnych, przeznaczonych dla ogółu wiernych w parafii, często nie ma możliwości, a nawet czasu, aby stosować nowoczesne metody duszpasterskie czy inne formy głoszenia Ewangelii. Największym i najważniejszym „środkiem”, o który prosiłem Boga, aby działał podczas tych rekolekcji, to Boża łaska. Tylko dzięki niej możemy zrobić cokolwiek dobrego i często najprostsze słowa, autentycznie powiedziane i wsparte łaską Bożą trafiają najbardziej do serca człowieka.

Co może Ksiądz powiedzieć o stanie ducha i pobożności wśród naszych parafian?

- Przebywając 11 lat w Starym Sączu dziesiątki razy byłem w Barcicach na różnych uroczystościach i bardzo dużo młodych ludzi z tutejszej parafii uczyłem w starszadeckim Liceum Ogólnokształcącym. Zawsze byłem zbudowany Liturgiczną Służbą Ołtarza, Dziewoczą Służbą Maryjną, Grupami Apostolskimi, uczestnictwem młodzieży w pielgrzymkach, czy też zaangażowaniem wielu uczniów w organizację rekolekcji szkół średnich w Starym Sączu. Zapewne są takie zdarzenia, które niepokoją, a nawet budzą poważne zastrzeżenia. Jednak współpracując z łaską Bożą przy odrobinie dobrej woli, każdy człowiek ma szansę, aby to, co małe i złe, przezwyciężyć dobrem. Obserwując zewnętrznie parafię mogę powiedzieć, iż tętni ona Bożym życiem, natomiast wewnętrzne życie duchowe można ocenić dopiero po długich latach pracy i obserwacji tu na miejscu.

Jakie główne przesłanie powinniśmy wziąć sobie do serca jako naukę i zadanie z tych rekolekcji?

- Zasadniczym przesłaniem rekolekcji jest wezwanie do nawrócenia, aby człowiek wrócił do Boga, i aby pomimo trudności życiowych, presji opinii publicznej, osobistych niepowodzeń nie załamywał się i umiał zachować godność dziecka Bożego. Kierując się Dekalogiem i przykazaniami miłości Boga i bliźniego, musimy ciągle uczyć się właściwie wybierać, aby móc czynić dobro. A gdy zbłądzimy i popełnimy grzech musimy umieć przeprosić Boga i bliźniego i poprosić o przebaczenie. Gdy przynajmniej część parafian zrozumie, przyjmie i poprawi się choćby z jednego grzechu, złego przyzwyczajenia, czy też zacznie czynić więcej dobra wokół siebie, to już będzie dobry zaczątek i z Bożego miłuna

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej

powoli będzie się sypała piękna i dobra mąka na chleb.

Na koniec, czego chciałby Ksiądz życzyć Naszym Czytelnikom na nadchodzące Święta Wielkiej Nocy?

- Święta Zmartwychwstania, to święta triumfu dobra nad złem, triumfu życia nad śmiercią, to święta nadziei i miłości prawdziwej. I tego właśnie życzę Wszystkim Czytelnikom z całego serca. Aby idąc przez życie, zapatrzeni w Chrystusa Pana, na Jego wzór i dzięki Jego mocy przezwycięzali niedoskonałość i słabość dnia codziennego, i aby z nadzieją w sercu wszystkie te sprawy przyoblekali w nieskończoną Miłość Chrystusa Zmartwychwstałego.

Dziękuję za rozmowę i życzę wszystkiego, co jest źródłem i owocem tej właśnie Miłości Zmartwychwstałej.

Rozmawiał: A. Golba

„Idźcie na cały świat” KRÓTKA HISTORIA MOJEJ PRACY W RWANDZIE

Pragnę podzielić się z Wami kilkoma wiadomościami z naszej misji mariańskiej w Rwandzie. Może wcześniej trochę informacji o mnie. Otóż w Rwandzie pracuję od roku 1993. Wstępując do Zgromadzenia księży Marianów, pragnąłem już wówczas pracować na misjach. Początkowo pragnąłem pracować w Brazylii, ale widząc potrzeby w Rwandzie, zgłaszałem swoim przełożonym zakonnym, chęć wyjazdu do tego kraju. Pamiętam moją radość, kiedy po złożeniu oficjalnego podania do przełożonego Polskiej Prowincji, w Niedzielę Palmową 1991 roku, kilka miesięcy przed święceniami kapłańskimi, otrzymałem pozytywną odpowiedź. Wiedziałem, że tam trwa wojna, ale to mnie nie zrażało. Tuż po święceniach kapłańskich wyjechałem do Brukseli (Belgia) na naukę języka francuskiego. Z powodu niebezpieczeństwa, zamieszek wojennych w naszym regionie pracy (parafia Mwanze północna część kraju), zaproponowano mi pozostanie następnym rok w Belg Do Rwandy przyjechałem na początku września 1993 roku. Z wielką radością witałem ten kraj. Byłem zaskoczony jej pięknem i zielenią, przede wszystkim naszą północną częścią kraju (piękno gór i jezior). Nasza parafia była wówczas w trakcie odbudowy, po zniszczeniach wojennych na początku tego roku. Praktycznie, jechaliśmy tam tylko na weekend, było to podyktowane w jakiś sposób również, pewnym niebezpieczeństwem pozostania na noc. Pamiętam, radość parafian Mwanze, gdy mnie zobaczyli. Animator naszej parafii, powiedział mi słowa, które utkwiły mi chyba, myślę na zawsze w mojej świadomości. „Dzisiaj po raz pierwszy spadł deszcz na początku pory deszczowej, dla nas jest to błogosławieństwo, ty go nam przywiozłeś, wierzymy, że będziesz nim dla nas”.

C. d. str. 5

Nie zapomnę radości dzieciaków, kiedy po raz pierwszy po miesiącu mojego pobytu w tym kraju, celebrowałem sam Mszę św. w języku Kinyarwanda. Po zakończeniu Mszy św., prawie wszyscy odprowadzili mnie do domu. Najgorze w tym czasie były wiadomości, które docierały z różnych stron, czasami były przygniatające, co rusz ktoś wyskakiwał na minie, wyszedł i nie wrócił, mówiono o ponownym przygotowaniu do ataku... ale mnie to, jak patrzę z obecnej perspektywy czasu, zbytnio nie przstraszało, wiedziałem po co tu przyjechałem, Pan dawał codziennie nowe siły i odwagę. Po miesiącu mojego pobytu w Rwandzie, przeszedłem cztero-miesięczny kurs języka Kinyarwandy w stolicy kraju Kigali. W między czasie moi dwaj współpracownicy z dwoma Ojcami Białymi (Belgiem i Kanadyjczykiem), przeprowadzili się na stałe do naszej parafii. Po zakończeniu kursu, ja również się tam przeniósł. Przeszedł kwiecień pamiętnego roku 1994. Po zakończeniu uroczystości Niedzieli Zmartwychwstania wraz z moim współpracownikiem z Grodka nad Dunajcem, pojechaliśmy do sióstr, w Nyakinama, aby tam spotkać się z grupą Polaków pracującą w tym kraju. W następnym dniu, wraz z jedną siostrą pojechaliśmy do Kigali, ośrodka rekolekcyjno-wypoczynkowego prowadzonego przez siostry benedyktyńki, położonego nad jeziorem Kivu, aby trochę nabrać nowych sił. Tam nas zastał ów dzień 6 kwietnia, tzw. "godzina zerowa" - strącenie samolotu prezydenta. Dwa dni później, przeżyliśmy tragedię w tymże ośrodku, masakrę jednej rodziny wraz z ich dziećmi i kilku innych osób... Praktycznie zostaliśmy odcięci od świata. Najgorsza była noc, wydłużająca się w nieskończoność... wszyscy byliśmy zgromadzeni w jednym salonie (ok. 30 osób). Nastąpił oczekiwany ranek. Grupa żołnierzy belgijskich (ONZ), podjechała łodziami do nas od strony jeziora, aby nas ewakuować do jednego z hoteli w Giseni. Ponownie nowe oczekiwanie, co z nami zrobią. Po długim oczekiwaniu, w konwoju, zostaliśmy przewiezieni do Goma (były Zair). Tam, mieliśmy do wyboru, pozostanie w jednej z parafii ks. Pallotynów, oddalonych o kilkanaście kilometrów od Goma i przeczekać gorący okres aby ponownie móc powrócić do Rwandy, lub wyjazd do Europy. Widząc wciąż napływających ludzi z Rwandy, problemz miejscem do zamieszkania, zdecydowaliśmy po 4 dniach powrócić do Europy. Z Goma, przewieziono nas małym samolotem do Bujumbura (Burundia). Po czterech dniach pobytu, praktycznie z tym, co mieliśmy tylko na sobie, przewieziono nas samolotem do Nairobi (Kenia). Tam pozostaliśmy na lotnisku, przeszło 24 godziny. Wszystkie samoloty, które przylatywały, były kierowane bezpośrednio do Kigali (Rwanda), aby ewakuować ludzi. W końcu wieczorem otrzymaliśmy samolot, który przetransportował nas do Brukseli. Tam długie oczekiwanie na trzeciego współpracownika, który pozostał w parafii. Po jego powrocie, nastąpił wyjazd do Polski, do domu prowincjonalnego w Warszawie.

A potem dom rodzinny. Tutaj, po kilku dniach, z powodu zmęczenia, ale również pokąszeń przez komary w Bujumbura, złapałem malarię. W stanie śpiączki, zostałem przewieziony ze szpitala z Nowego Sącza do Krakowa. Po czterech tygodniach pobytu w klinice, powoli wróciłem do sił. Już wówczas, kiedy odzyskałem przytomność, wiedziałem, że któregoś dnia powrócę ponownie do Rwandy. Po rocznej pracy w Brukseli jako wikariusz parafii Notre Dame au Sablon, jednocześnie korzystania z wykładów jako wolny słuchacz na uniwersytecie Louvain-la-Neuve, powróciłem do Rwandy w październiku 1995 roku. Sytuacja w kraju była ciągle nie stabilna, zwłaszcza w naszym regionie, wojna domowa praktycznie ciągle trwała, ginęli ludzie zwłaszcza niewinni cywile. Do naszej parafii z byłego Zairu w tym czasie, w ciągu niecałych dwóch tygodni powróciło przeszło pięć tysięcy uciekinierów, musieliśmy znaleźć dla nich to co było najbardziej konieczne do życia, zwłaszcza wyżywienie. Ciągłe za oknami słychać było karabiny maszynowe. Prócz normalnej pracy parafialnej, w tym czasie zajmowałem się w sposób szczególny Akcją Rodzinną, która w tym okresie miała połowę jej członków w Rwandzie, w naszej parafii. Dawałem sesje Biblijne dla parafian a jednocześnie przerabiałem nowy katechizm z naszymi katechetami. W tym też okresie, rozpoczęliśmy po raz pierwszy formację dla naszych przyszłych Marianów w tym kraju. Niestety, sytuacja w kraju ponownie nabrała nieciekawych wymiarów, zwłaszcza na przełomie roku 1997/8. W ciągu dwóch miesięcy, z powodu zagrożenia bezpieczeństwa życia musieliśmy opuszczać nasze trzy placówki w Rwandzie, przenosząc się do stolicy kraju Kigali. Widząc nie szybką ewentualność powrotu na nasze placówki, postanowiliśmy wycofać się z tego kraju, aby móc wykorzystać ten czas na lepsze przygotowanie. Poprosiłem wówczas o studia na Instytucie Integracji Ludzkiej (psychoedukacja) w Kanadzie z myślą o pomocy ludziom doświadczanym przez wojnę a jednocześnie przygotowanie się do dalszej pracy z rodzinami. Na początku września 2000 roku, przyjechałem po raz trzeci do Rwandy, tym razem do naszej nowej parafii Nyakinama. Parafię Mwangi, z powodu naszego bezpieczeństwa, biskup nasze diecezji polecił do obsługi innym księgom. Sytuację, którą tu zastałem nie da się chyba porównać z tym, co było kiedyś. Jest to najbardziej spokojny okres od początku mojego pobytu w Rwandzie. Wiele pozostaje jeszcze do zyczenia, ale miejmy nadzieję, że zapanuje w końcu upragniony pokój. Moim obecnym zadaniem jest przygotowanie po raz drugi formacji mariańskiej w tym kraju, która ma ponownie ruszyć na początku przyszłego roku.

Ten List otrzymaliśmy w lutym b.r. od Księdza Andrzeja T. Okarczyka, który obecnie pracuje w Rwandzie.

WIEŚCI Z GMINY

I. NOWY-STARY ZARZĄD MIASTA I GMINY
W czasie XXXV plenarnego posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 16 lutego b.r. odwołany został Zarząd Miasta i Gminy Stary Sącz za wyjątkiem burmistrza. Jak wspomnieliśmy w poprzednim numerze "ORANTKI" głównym zarzutem kierowanym do zarządu było zaciąganie zobowiązań finansowych bez uprzedniej akceptacji Rady Miejskiej. Rada postanowiła, że nowy zarząd zostanie zmniejszony do 5 osób. W wyniku tajnego głosowania wybrany został następujący skład nowego zarządu:

- Marian Kuczaj burmistrz
- Wiesław Ślędz w-ce burmistrz
- Józef Bednarski członek
- Stanisław Biernat członek
- Marian Lis członek

Wszystkie wymienione osoby wchodziły w skład poprzedniego 7-osobowego zarządu.

II. BUDŻET GMINY NA 2001 ROK
26 MARCA B.R. Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie budżetu miasta i gminy na 2001 rok. Wydatki budżetowe planowane są na kwotę 21.683.992 zł. Z sumy tej największą pozycję stanowią wydatki na oświatę (szkoły podstawowe i gimnazja) w kwocie 10.513.316 zł - prawie 50% całego budżetu gminy. Z planowanych inwestycji na terenie naszej parafii kontynuowana będzie budowa sali gimnastycznej, rozbudowa Szkoły Podstawowej dla potrzeb Gimnazjum oraz ukończenie adaptacji budynku remizy w Woli Kroguleckiej na potrzeby Szkoły Podstawowej. J.B.

TERMINARZ

Rozgrywek o mistrzostwo klasy "A" seniorów w sezonie 200/2001 w rundzie wiosennej:

- 1.04. Jedność - Barcizanka godz. 15
- 8.04. Sokół Strop - Barcizanka godz. 16
- 14.04. Barcizanka - Moduł godz. 14
- 22.04. Uście - Barcizanka godz. 16
- 29.04. Barcizanka - Bobowa godz. 16
- 1.05. Korzenna - Barcizanka godz. 7
- 3.05. Barcizanka - Gród godz. 17
- 6.05. Zyndram - Barcizanka godz. 17
- 13.05. Barcizanka - Tymbark II godz. 17
- 20.05. Sokół Sącz - Barcizanka godz. 17,30
- 27.05. Barcizanka - Malinex godz. 11
- 3.06. Jodłownik - Barcizanka godz. 17
- 10.06. Barcizanka - Łosoś godz. 11
- 17.06. Szymbark - Barcizanka godz. 11
- 24.06. Barcizanka - Zenit Kasina Mała godz. 17

Sympatyków piłki nożnej informujemy, że obecnie Barcizanka znajduje się na 12 miejscu w tabeli, ale nie się w górę.

Przedszkole Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Barcicach

Mineły dwa lata od rozpoczęcia działalności Niepublicznego Przedszkola Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Barcicach. Dzięki ofiarności parafian od 18 lutego 1999 roku Dom Parafialny zaczął tętnić życiem służy najlepiej, jak może najmłodszym parafianom.

Obecnie, w godzinach od 6.30 do 16⁰⁰ do przedszkola uczęszcza 35 dzieci w wieku od 2,5 roku do 5 lat. Czas pobytu w przedszkolu to czas zabawy, radości i uśmiechu. Oprócz zabawy dzieci uczestniczą w zajęciach dydaktycznych w dwóch grupach: starszaki i maluchy. Treści zajęć odnoszą się do wszechstronnego rozwoju dziecka i działań związanych ze sferą rozwoju fizycznego, umysłowego, społeczno-moralnego, emocjonalnego kulturowego i estetycznego. Przedszkole wychowuje dzieci w duchu wartości chrześcijańskich

Dzieci uczą się piosenek, wierszy, słuchają bajek i baśni. Oglądają kolorowe ilustracje i porównują je z własnymi spostrzeżeniami z wycieczki, np. do lasu. Wiadomości te mogą odtworzyć we własnych pracach plastycznych, które są wyeksponowane w części przedszkola udostępnionej rodzicom, by mogli oni poznać prace swoich dzieci, cieszyć się ich osiągnięciami. Dwa razy w tygodniu odbywają się zajęcia z rytmiki, prowadzone przez Pana Marka, na których przedszkolaki uczą się tańca.

Zbliżają się WIELKANOCNE ŚWIĘTA, dlatego PRZEDSZKOLAKI wraz z SIOSTRAMI pragną życzyć Wszystkim Parafianom UŚMIECHU SERCA I BOŻEJ ŁASKI OD JEZUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO.



SKRZĄCIK

GAZETA DZIECI SZKOŁY PODSTAWOWEJ W BARCICACH

Pod takim tytułem ukazuje się gazetka szkolna młodych dziennikarzy, którym patronuje pani Marzena Dziedzina. Gazetka bawi, uczy i wychowuje, między innymi w taki sposób:

WESOŁE DYKTANDO

ej, b d je sobie domek m ra zręczny, wawy z cegły z gliny wypalanej, z m rarskiej zaprawy. Zaś jask lka sz ka wszędzie d ych gr dek gliny; z nich m rowac gniazdo będzie przy pomocy śliny. Rośnie gniazdo, rośnie domek w g rę a do da u, n cą m ra i jsk lka - koledzy po fa u

W D K

Kolędniczy z WDK w Barcicach po eliminacjach gminnych, jakie miały miejsce 20.01.2001r. brali udział jeszcze w dwóch ważnych imprezach kolędniczych, mianowicie: w Ogólnopolskich Przeglądzie Grup Kolędniczych w Bukowinie Tatrzańskiej, oraz w Małopolskim Przeglądzie „Pastuszkowe Kolędowanie” w Podegrodziu. Na obydwu tych imprezach zajęli bardzo wysokie drugie miejsce. Przypomnijmy, była to dziecięca grupa z „Turoniem” w składzie: Grzegorz Sroka - Cygan, Michał Janik - Cyganka, Michał Dudzik - Dziad, Piotr Jójczyk - Żyd oraz Michał Miechurski jako Turoń.

W czasie ferii odbył się w Domu Kultury turniej tenisa stołowego juniorów o mistrzostwo Barcic. Pierwsze miejsce zdobył Mateusz Citak, drugie Dawid Tokarczyk, natomiast trzecie Artur Janik. Wszyscy otrzymali pamiątkowe dyplomy.

Filia biblioteczna w Barcicach zwraca się z prośbą do wszystkich czytelników o zwrot zaległych książek. Zdarza się, że niektóre tytuły są przetrzymywane nawet po kilka lat, a jak wiadomo książki wypożyczają się tylko na jeden miesiąc. Jednocześnie informujemy, że do końca kwietnia 2001r. nie będą pobierane żadne opłaty za przetrzymanie książki.

Uprzejmie informujemy, że istnieje możliwość nieodpłatnego przekazania książek do barcickiej biblioteki ze swoich prywatnych zbiorów. Będziemy wdzięczni za każdą książkę, która może posłużyć naszym Czytelnikom.

Przypominamy

godziny otwarcia biblioteki:
poniedziałek 17-20 ; środa 13-20,
czwartek 13-16, ; piątek 13-20

Polepszacze

Z czasów mego dzieciństwa pamiętam wiejski chleb śp. cioci Heli, pieczony - z własnej mąki żytniej - na cały tydzień w sobotę w blaszanych brytfannach, w piecu rozgrzanym sosnowymi szyszkami. Takiego chleba już nie ma. Z czasów, kiedy podróżowałem bardzo dużo, a nierzadko i bardzo daleko, wyniosłem m. in. takie spostrzeżenie, że im bardziej na wschód, tym lepsze pieczywo. Prawdziwy rosyjski razowiec smakował mi nawet bardziej niż typowy chleb jadany w Polsce, nie mówiąc o naturalnym kwasie chlebowym. Nie smakował mi natomiast nigdy chleb na Zachodzie. może jeszcze piekarnie we Włoszech epatują różnymi rodzajami pieczywa, zdobiąc go z wierzchu mąką, makiem, kminkiem, sezamem i wszystkim, co ma udawać naturalność, ale o smaku decyduje przecież wewnątrz czyli miąższ,

i skórka, dziś coraz bardziej nadmuchiwanie sztucznymi polepszaczami pieczywa, bo tak się oficjalnie substancje te nazywa. W Paryżu bagietki budzą zachwyt tylko przez kilka godzin, dopóki nie wyrodzą się w trociny, od których krwawia dziąsła. W Anglii, gdzie jedzenie jest rodzajem umartwiania, pieczywo służy do robienia tostów, a zatem może być z tektury.

Na chlebie zwykle nie ma miejsca, tak jak na butelce albo słoiku, aby podać, jakie świństwa się do niego pakuje, ale pieczywo sprzedawane w supermarketach, paczkowane w folie czasem taką informację zawiera. Także w Polsce można już się dowiedzieć, że naśladować Zachód, do pieczywa dodaje się w naszych piekarniach emulgatory, konserwanty stabilizatory, liofiliany, kwas cytrynowy, aspartam itp., a zwłaszcza tzw. polepszacze. W sztuczny sposób głównie poprzez większą higroskopijność zwiększają one wydajność wypieku z porcji mąki, retencję wilgoci trwałość pieczywa, kruchość, zapach i inne bajery. Przeciwny zjadacz chleba - a w tym miejscu jest to określenie dosłowne - poznaje chleb z „polepszaczami” po tym, że ma on gumową konsystencję, a po sčerstwieniu niełatwo jest go ugryźć. Stosują je wszyscy piekarze, zwłaszcza teraz, gdy mąki szkoda, bo droga, więc wagę trzeba naciągnąć wodą. Bez polepszaczy nikt nie wyjdzie na swoje, bo przecież bardziej chodzi o polepszenie kalkulacji, a nie jakości. W niektórych regionach Polski wciąż jeszcze wiele piekarni reklamuje się, że nie stosuje polepszaczy, tylko składniki naturalne. Jak to robią? Wyjaśnił mi to Krzysztof L., kolega z ławy szkolnej, dziś mistrz cechu piekarskiego w Warszawie i właściciel rodzinnej piekarni na Żoliborzu. Najprostszy sposób polega na tym, że dostawcom polepszaczy stawia się dwa warunki: mają do nich przyjeżdżać samochodami bez napisów firmowych i w nocy. Czy systematyczne napychanie się „polepszonym” w taki sposób pieczywem ma jakiś wpływ na organizm konsumenta? - Aaa - jak mawia znajoma lekarka - to już wykaże sekcja.

Bogusław Jeznach

"ZASOPISMO"
DLA RODZICÓW

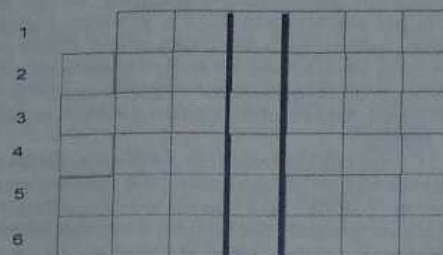
Ukazał się pierwszy numer gazetki dla Rodziców wydawanej przez Szkołę Podstawową w Barcicach.

Na pierwszej stronie czytamy,

"To tylko jest w człowieku trwałe i mocne, co wessie w siebie w pierwszej epoce życia... Później odzwyczajanie się od tego, co zostało przyswojone w dzieciństwie, bywa albo zupełnie niemożliwe, albo też następuje bardzo późno..." J.A. Komeński

Winnym miejscu czytamy: "Każdy człowiek potrzebuje słów zachęcenia, gdyż pomagają mu one uwierzyć we własne możliwości, dodają radości, wiary w sens życia, entuzjazmu, co w konsekwencji pozwala na prawidłowy rozwój osobowości".

KRZYŻÓWKA NR 4



1. Może być cząstkowy albo zupełny
2. Judaszowa specjalność
3. Góra ukrzyżowania Chrystusa zwana miejscem
4. "Wydarzenia" na Drodze Krzyżowej.
5. Piekielna przepaść, czeluść,....
6. Wielkanocny symbol

Rozwiązania krzyżówki prosimy wrzucać do skrzynki redakcyjnej, która zniknęła ostatnio na parę tygodni, ale już jest na swoim miejscu. W związku z tą kradzieżą nie mogliśmy sprawdzić kto poprawnie rozwiązał krzyżówkę nr 3. Udało nam się jedynie odnaleźć hasło rozwiązania, którego autorem jest Łukasz Mróz. Nagroda powędrowała więc do Dolnych Barcic bez losowania. Gratulujemy!

Przypominamy, iż warunkiem udziału w losowaniu nagrody jest rozwiązanie całej krzyżówki i podanie wszystkich odpowiedzi na kartce wraz z głównym hasłem. Nie wystarczy podanie tylko głównego hasła.

Wobec różnych aktów wandalizmu i bezczelności nie wolno nam przechodzić obojętnie. Tym bardziej jeśli dotyczą one spraw człowieka z Bogiem, bo takie sprawy załatwiamy w naszym kościele, z którego kradzież jakiegokolwiek rzeczy jest świętokradstwem. Prosimy wszystkich, kuszonych przez szatana do podobnych czynów, aby nie dali się zwieść i dzielnie przeciwstawiali się ekspansji zła w naszej wspólnocie.

Przy tej okazji uprzejmie informujemy, że skrzynka służy do pisemnego kontaktu z redakcją. Można do niej wrzucać uwagi i artykuły do biuletynu oraz rozwiązania krzyżówek. Prosimy o współudział w powstawaniu niniejszej gazetki i zachęcamy do dzielenia się swoimi dobrymi pomysłami na naszych łamach.

Na Święta Wielkiej Nocy
Wszystkim Czytelnikom ORANTKI
zyczymy dużo głębokiej radości
i pokoju płynącego z przynależności
do Chrystusa, który zwyciężył śmierć
i dał nam nadzieję życia wiecznego.

INFORMACJE PARAFIALNE

MSZE ŚWIĘTE W DNI POWSZEDNIE
w porze letniej: 6³⁰ i 18⁰⁰
w porze zimowej: 6³⁰ i 17⁰⁰

KANCELARIA PARAFIALNA
Parafii Rzym.-Kat. P.w. Wniebowzięcia NMP w
BARCICACH

Czynna w dni powszednie bezpośrednio
po porannej i wieczornej Mszy św.

SPRAWY MAŁŻEŃSKIE
Załatwiamy w środę po Nowennie.

SAKRAMENT CHRAZTU ŚWIĘTEGO
Udzielany jest
w ostatnią niedzielę miesiąca.

W każdy pierwszy piątek miesiąca,
w porze letniej o godz. 20⁰⁰
w porze zimowej o godz. 19⁰⁰
zapraszamy na czuwanie modlitewne
i Mszę świętą.

ŻYCIE PARAFII

Sakrament Chrztu do 02.2001r. Przyjęli:

Kacper Jan Molanda
Zuzanna Patrycja Gądek
Olivia Anna Szkaradek
Beata Czesława Szkaradek
Magdalena Maria Gawlak
Karolina Joanna Poręba
Kamil Radosław Gabryś
Mariusz Paweł Bielek
Rafał Maciej Witowski
Beata Maria Majewska
Natalia Izabela Ogorzały

Sakrament Małżeństwa przyjęli:
Zbigniew Kolbon i Katarzyna Gryla

Odeszli do Pana:

Józef Witowski - 1,95
Maria Drożdż - 1,89
Marian Lis - 1,58
Józef Citak - 1,44
Józef Sobczak - 1,69

DZIEKUJEMY
PANU MIŁOSZOWI ZYGMUNTOWI
I DRUKARNI BAAD
ZA BEZINTERESOWNĄ WSPÓŁPRACĘ